

Wkrótce oddana zostanie do użytku kolej elektryczna Gdańsk — Gdynia

GDANSK. (PAP). Realizacja jednej z większych inwestycji planu 6-letniego na Wybrzeżu — budowa linii elektrycznej Gdańsk — Gdynia — znajduje się na ukończeniu. Jak wiadomo, część tej linii łącząca Gdańsk z Sopotem jest już dłuższy czas czynna. Ostatni etap budowy kolei elektrycznej wkrótce zostanie oddany do użytku.

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 151 (1260) — Rzeszów, czwartek 25 czerwca 1953 r.

Ponad 1500 robotników budowlanych z ZBM ZB-I w Rzeszowie podjęło już zobowiązania produkcyjne na cześć 22 Lipca i I rocznicy Konstytucji

Z każdym dnem narasta fala zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych przez robotników budowlanych woj. rzeszowskiego na cześć święta 22 Lipca. Każdy dzień przynosi coraz to więcej zobowiązań, w których załogi zakładów pracy deklarują zwiększenie wydajności pracy, a tym samym przedterminowe wykonanie zadań 4 roku planu 6-letniego.

Chcąc zwycięsko zakończyć pierwsze półrocze 4 roku planu 6-letniego oraz godnie uczcić nadchodzącą IX rocznicę Mani festu PKWN i pierwszą rocznicę Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, robotnicy budowlani z ZBM ZB-I Rzeszów, odpowiadając na wezwanie brygady Antoniego Ingłota z ZB-2—Rzeszów w liczbie ponad 1500 osób zadeklarowali swój aktywny udział w czynie lipcowym.

I tak np. załoga budowy nr 113 w Rzeszowie, gdzie kierownikiem jest ob. Wilanowski postanowiła przyspieszyć odda-

nie obiektu do użytku o półtora miesiąca przed terminem. Brygady Franciszka Barana, Stanisława Kleczka i Stachury poza ogólnym zobowiązaniem postanowiły nadto wykonać przypadające nań zadania roczne przed terminem.

Załoga budowy nr 55 i 57 kierownika Jana Chomy zakończy wszystkie roboty na dwa dni przed terminem. Robotnicy zaś budowy nr 104 zobowiązali się skrócić czas wykonania zadań rocznych o 55 dni. Na uroczystej masówce w dniu 24 czerwca zobowiązania o przedterminowym wykonaniu robót,

o zwiększeniu wydajności pracy składają także poszczególne brygady. 10-osobowa brygada betoniarza Andrzeja Kamyka postanowiła przez zwiększenie wydajności pracy wykonać przypadające na nią zadania roczne do dnia 18 grudnia.

Brygada murarska Władysława Misia i 16-to osobowa brygada ciesielska J. Pasternaka zobowiązały się skrócić czas wykonania zadań rocznych o 20—25 roboczo-dni, przy przeciętnym podniesieniu wskaźników produkcyjnych o 20 proc.

Na dzień 1 grudnia wykona swoje zobowiązanie przy średnio wykonywanej normie 120 proc. zespół murarski Stanisława Łobuckiego i brygada ob. Chmiela. Brygada Andrzeja Dziub z budowy nr 55, uzyskując średnio 136 proc. nowej normy, zobowiązała się ukończyć obiekt, na którym pracuje na 4 dni przed zaplanowanym terminem.

W czynie lipcowym budowlani z ZB-1 realizować będą hasło W. Saja „Ja nie wypuszczę braku”. I tak np. brygada murarska Franciszka Chockuby postanowiła wykonywać wszelkie roboty bezusterkowo, przy średnio wykonywanej normie 150 proc. Tym samym brygada ta wykona zadania roczne do dnia 15 listopada.

Wezwanie brygady Antoniego Ingłota — ZB-2 znalazło żywy odzew wśród całej załogi ZBM ZB-1 w Rzeszowie. Na wezwanie to odpowiedziały wszystkie brygady robocze, młodzieżowe i kobiece. Np. zespół Zofii Ligoty, pracujący przy transporcie wewnętrzny w ramach czynu lipcowego postanowił wykonać zadania roczne do 10 grudnia.

W pow. dębickim rozpoczęto żniwa

Spółdzielnie produkcyjne Lubzina i Nagawczyna zakończyły koszenie rzepaku

W dniu wczorajszym dwie spółdzielnie produkcyjne powiatu dębickiego Lubzina i Nagawczyna rozpoczęły koszenie rzepaku ozimego.

Dzięki sprawnej organizacji pracy i należytym wyremontowanym żniwiarkom dębickiego POM prace żniwne ukończono w ciągu jednego dnia.

Działaj przystąpiły do koszenia rzepaku dalsze gospodarstwa zespołowe: Brzeźnica, Pustynia, Zawada i Wola Zyrakowska.

We wszystkich spółdzielniach zapowiadają się wysokie plony rzepaku ozimego. Szczególnie w spółdzielni produkcyjnej Lubzina, gdzie plony szacowane są na przeszło 18 q z ha.

Przyjęcie na cześć polskich uczonych w ambasadzie PRL w Moskwie

MOSKWA. (PAP). Dnia 23 bm. ambasador PRL w Moskwie W. Lewikowski wydał przyjęcie na cześć delegacji Polskiej Akademii Nauk z prezesem J. Dembowskim na czele.

Na przyjęciu obecni byli: prezes Akademii Nauk ZSRR — A. Niesmiejanow, główny sekretarz naukowy Akademii Nauk ZSRR — A. Topczew, prezes Akademii Nauk Rolniczych — T. Lysenko, członkowie Akademii Nauk ZSRR — O. Lepteszynska, G. Aleksandrow, Skobielcin, Dubinin, członkowie-korespondenci Akademii Nauk ZSRR oraz profesorowie i pracownicy nauki Instytutów naukowych Akademii Nauk ZSRR.

Po trzech latach wojny w Korei

Przed trzema laty wojska amerykańskiej marionetki, Li Syn-mana wtargnęły do Korei północnej. W parę dni później przysły im z pomocą uzbrojone po zęby, zaopatrzone w najnowocześniejszą broń wojska USA. Zaczęła się trwająca od trzech lat wojna koreańska, którą podżegacze wojenni traktowali jako pierwszy krok na drodze do agresji przeciwko Chinom Ludowym. Imperjaliści dokonali agresji narzucając zdekompletowanej Radzie Bezpieczeństwa bezprawną rezolucję, gwałcąc Kartę Narodów Zjednoczonych. Dokonali agresji pod sztandarem ONZ.

Marzenia o „blitzkriegu” w Korei zawiodły. Bohaterski lud koreański, broniący swej wolności przeciwko zjednoczonym siłom światowego imperializmu nie ulękł się ani terrorystycznych nalotów amerykańskich bombowców, ani poci-

sków bakteriologicznych czy gazowych i odparł wszelkie ataki agresorów, zadając im ciężkie straty zarówno w sprzęcie jak i w ludziach. Wspomagana przez ochotników chińskich koreańska armia ludowa pod wodzą marszałka Kim Ir-sena stanęła murem nieprzebytym na drodze agresorów i dziś w trzy lata po rozpoczęciu tej morderczej wojny, która ruinami i zgłiszczami pokryła Koreę, która osterocila setki tysięcy dzieci koreańskich — wojska agresorów znajdują się w przybliżeniu w tym samym miejscu, z jakiego 25 czerwca 1950 roku dokonały napaści. Ich wściekłe ataki rozbiły się raz za razem o jedność frontu i zaplecza, o bohaterstwo całego ludu koreańskiego, o bohaterstwo ochotników chińskich, którzy pospieszyli z pomocą swym walczącym braciom.

Najpotężniejsze mocarstwo świata — Związek Radziecki

nie szczędziło wysiłków, by jak najszybciej zapanował pokój na umęczonym ziemi koreańskiej, którą imperialiści potraktowali jako poligon trzeciej wojny światowej. Całym swoim autorytetem w lipcu 1950 roku poparł Kraj Rad pokojową inicjatywę premiera Indii, Nehru. Na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych ZSRR nie ustawał w wysiłkach zmierzających do położenia kresu przelanej krwi w Korei, do zlikwidowania zarzewia wojny na Dalekim Wschodzie.

Pod naciskiem światowej opinii publicznej, również pod naciskiem społeczeństwa amerykańskiego zmęczonego długo trwającą wojną i żądającego powrotu swych synów z koreańskich pobojowisk, rząd USA musiał się zgodzić w lipcu 1951 roku na podjęcie rokowań

(Ciąg dalszy na str. 2)

Budowlani

pracując na nowych normach — masowo podejmują zobowiązania

Jan Kawa z ZBM nr 1 w Rzeszowie podjął zobowiązanie wykonywania prac murarskich na nowych uporządkowanych normach w 150 proc. Zobowiązanie swoje wykonać oświadczył nie tylko wysoką wydajnością, ale i wysoką jakością pracy.

Brygadziści Paweł Słyka kieruje 10-cio osobowym zespołem ciesielskim. Jego zespół zobowiązał się wykonywać roboty ciesielskie w 130 proc., a już w pierwszych dniach pracy na nowych normach osiąga do 200 proc.



Na zdjęciu: J. Kawa przy wykonywaniu jednej z drobnych murarskich robót wykończeniowych.



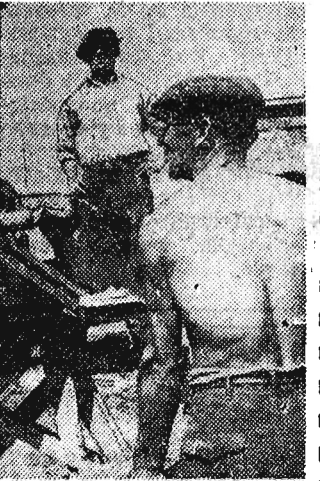
Na zdjęciu: P. Słyka odmierza drewniany szkielet do filarów okrągłych, wykonany w zespole, w czasie o połowę krótszym niż przewiduje nowa norma.

Mielkowi Wiszowi robota „pali się w rękach”. Wraz ze swoim 4-osobowym zespołem wykonuje w zależności od potrzeby różne roboty przy betoniarce, przesypaniu piasku, gaszeniu wapna. Zobowiązał się wykonywać 130 proc. normy, a osiąga z zespołem od półtorej do dwóch norm dziennie.

Zespół prac ziemnych Jana Dudy podjął zobowiązanie wykonywania nowych norm w 150 proc. a osiąga ok. 170 proc. — Kiedy mamy zapewniony front pracy, to uporządkowane normy nie jest trudno przekroczyć — mówią robotnicy z zespołu prac ziemnych.



Na zdjęciu: Mieczysław Wisz podczas pracy przy betoniarce.



Na zdjęciu: J. Duda przy pracy w wykopie.

Młodzieżowy zespół murarski Adama Ciocha nie pozostał w tyle w podejmowaniu zobowiązań przez robotników ZBM nr 1 w Rzeszowie i postanowił wykonywać przypadające na niego prace w 130 proc.



Na zdjęciu: Adam Cioch (z prawej) przy „podciąganiu” muru.

Wzrasła tempo budowy progu wodnego na Odrze

WROCŁAW. (PAP). Robotnicy, technicy i inżynierowie na budowie progu wodnego na Odrze w Brzegu Dolnym przyspieszają tempo zakrojonych na ogromną skalę robót ziemnych i betoniar- skich.

Budowa progu udostępni drogę wodną w górę Odry dla wielkich barek,

Echa prowokacji lisymanowskiej na całym świecie

NOWY JORK. (PAP). — Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Lester Pearson, wystosował do Li Syn-mana depeszę, w której stwierdza, że jego postępowanie „zagroza pokojowemu rozwiązaniu problemu koreańskiego”.

PARYŻ. (PAP). Korespondent dziennika „L'Humanité” W. Burchett pisze m. inn. w depeszy z Kaesongu:

— Nikt nie uwierzy pełnym htpokryził twierdzeniom, jakoby Amerykanie nie byli w stanie kontrolować swojej własnej marionetki — Li Syn-mana. Li Syn-mana naraża rozejm na niebezpieczeństwo tylko dzięki poparciu ze strony Amerykanów.

Wizyta pożegnalna ambasadora ZSRR w Polsce A. Sobolewa

WARSZAWA. (PAP). Dnia 23 bm. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Polsce A. A. Sobolewa, który złożył wizytę pożegnalną.

Wystawa w związku ze 115 rocznicą urodzin Jana Matejki

MOSKWA. (PAP). W Leningradzkiej Bibliotece Naukowej przy Akademii Sztuk Pięknych ZSRR została otwarta w dniu 23 bm. wystawa w związku z 115 rocznicą urodzin Jana Matejki. Wystawa obejmuje reprodukcję wielkich dzieł genialnego malarza: „Bitwy pod Grunwaldem”, „Kazania Skargi”, „Unii Lubelskiej”, „Kopernik” i serię szkiców „Historia cywilizacji polskiej”. Na wystawie znajduje się także album rysunków Matejki „Stroje polskie”.

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ. (PAP). We wtorek wieczorem podano oficjalnie do wiadomości, że Antoine Pinay zawiadomił prezydenta republiki Auriola, iż nie może przyjąć misji utworzenia nowego gabinetu.

Nieudany napad terrorystów BDI

BERLIN. (PAP). Jak donosi agencja ADN, członkowie organizacji terrorystycznej tzw. „Związku Młodzieży Niemieckiej” (BDJ) dokonali napadu na powracającego z zehrania wyborczego KPD postępowego dziennikarza zachodnio-niemieckiego, Emila Corlebacha. Terrorysty usiłowali zamordować Corlebacha, zamach nie udał się.

Spółeczeństwo polskie ostro potępia mord dokonany na Rosenbergach przez zbirów amerykańskich

WARSZAWA (PAP). Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości świadczące o głębokim oburzeniu społeczeństwa polskiego z powodu niecnego mordu dokonanego na bohaterkich bojownikach o pokój — małżonkach Rosenbergach.

Pogardę i nienawiść dla imperialistycznych zbrodniarzy wyrazili na masówce robotnicy ZPP im. Zubrzyckiego. „Niezłomna postawa, jaką aż do śmierci zachowali Rosenbergowie — stwierdzają oni — stanowi dla nas sym-

bol bezgranicznego oddania sprawie pokoju i szczęścia człowieka. Nie będziemy szcze dżili sił, aby rozwijała się i krzepła nasza kochana Ojczyzna ludowa, wzmacniająca tym siły pokoju na świecie. Pracować będziemy — jeszcze

wytrwalej dla sprawy pokoju, dla braterstwa ludów świata, dla których poświęcili swe życie Ethel i Juliusz Rosenbergowie”.

Przebywający w ośrodku wypoczynkowym Pobierów czolowi polscy przodownicy pracy na wieść o zamordowaniu Rosenbergów uchwalili rezolucję, w której stwierdzają m. in.:

„My, przodownicy pracy wstrząśnięci wiadomością o morderstwie popełnionym przez faszystów amerykańskich na niewinnych bojownikach o pokój Juliuszu i Ethel Rosenbergach wyrażamy swe najwyższe oburzenie i oświadczamy, że śmierć niewinnych męczenników Rosenbergów będzie dla nas bodźcem dla wzmocnienia naszej pracy, dla umocnienia potęgi Polski Ludowej, a tym samym umocnienia pokoju na całym świecie”.

Około 25 tys. mieszkańców Gdańska zgromadzonych na placu przy Bramie Oliwskiej dla wysłuchania sprawozdania z Kongresu Kobiet w Kopenhadze jednomyślnie podjęło rezolucję, która głosi m. in.:

„Wstrząśnięci bestialską zbrodnią popełnioną na bohaterkach Rosenbergach — czytamy m. in. w rezolucji — potępiamy krwiożerczy imperializm, który w strachu przed wzrastającymi siłami pokoju chwytą się najbrutalniejszych metod gwałtu, terroru i mordów”.

Czyn festiwalowy młodzieży

Przez współzawodnictwo, do szybszej realizacji zadań produkcyjnych

Dalsze zobowiązania młodzieżowych załóg wszystkich wydziałów mieleckiej WSK dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie płyną nieprzerwaną falą. W czynie festiwalowym nikt nie chce pozostać w tyle. Współzawodnictwo zobowiązaniowe rozwija się więc szeroko. Bierze w nim udział cała młodzież zetempowska i większość młodzieży nieorganizowanej.

Przez współzawodnictwo do szybszej realizacji naszych planów produkcyjnych — zaapelował do kolegów z wydziału 40 — tokarz Stanisław Wolanin, zobowiązując się plan na rok bieżący wykonać do dnia 30 czerwca br. Zetempowiec Wolanin przystąpił już do pracy na nowych normach. Wysoko przekracza swoje dzienne zadania produkcyjne. Młodzieżowiec Bronisław Podlaszczak z tego samego wydziału podniósł wydajność pracy w miesiąc przed festiwalowym o 10 proc. Ponadto zobowiązał się oddać przed terminem kilka gotowych detali oraz jeszcze lepiej dbać o narzędzia pracy i maszyny.

czego normy te nie tylko można wykonać, ale i wysoko przekraczać. Posłuszny zobowiązał się więc podnieść wydajność pracy na nowych normach o 30 proc.

We wzmocnionym wysiłku produkcyjnym młodzieży całego zakładu łączą się zetempowcy wydz. 41. J. Wiatr zobowiązał się wykonać plan czerwcowy na 4 dni przed terminem oraz pomagać słabszym kolegom w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, by w ogólnej walce o plan nie pozostawali w tyle.

Slusarz Marian Greczka z wydziału 42 postanowił m. in. dać do końca bm. 2 wnioski racjonalizatorskie.

„Przez usprawnienie niektórych procesów produkcyjnych przyspieszymy wykonanie naszych planów — powiedział zetempowiec Greczka na masówce. Pełnym zyciem powitamy Światowy Festiwal Młodzieży”. Młodzieżowiec Bronisław Podlaszczak z tego samego wydziału podniósł wydajność pracy w miesiąc przed festiwalowym o 10 proc. Ponadto zobowiązał się oddać przed terminem kilka gotowych detali oraz jeszcze lepiej dbać o narzędzia pracy i maszyny.

Brygada Jerzego Lorka w składzie 8 młodzieżowców postanowiła zmniejszyć czas przygotowawczy, przeznaczony na ustawianie wykrojników o 8 proc. co poważnie wpłynie na obniżenie kosztów własnych produkcji. Brygada elektryków z wydziału 20 w składzie: Hauzer, Bruszek, Asner, Tokarz, Boguski, Lechowski i Sudol zobowiązała się zakonserwować dodatkowo 30 silników elektrycznych.

Pokonując różnego rodzaju trudności młodzieżowcy WSK Mielec konsekwentnie realizują podjęte zobowiązania, by dzień Festiwalu powitać jak najlepszymi sukcesami produkcyjnymi.

H. N.

25 czerwca dniem gotowości do żniw i omlotów

GS-y w pow. łańcuckim przygotowane do kampanii żniwnej

Nauczeni doświadczeniami ubiegłych lat, pracownicy PZGS w Łańcucie wcześniej już rozpoczęli przygotowania do akcji żniwno-omłotowej.

W chwili obecnej wszystkie punkty GS-ów w powiecie łańcuckim zaopatrzone są w dostateczną ilość kos, oselek i paliwa.

Ponadto, zorganizowane

będą w początkach lipca br. w Łańcucie, Leżajsku i Żoltyń przedniwne jarmarki spółdzielcze, które dostarczą chłopom materiałów potrzebnych do żniw.

Dzięki dobrej pracy PZGS w Łańcucie, wszystkie GS-y przygotowały już magazyny — przeprowadzając remont i dezynfekcję.

Zniwiarki przygotowane w... 20 proc.

Remonty maszyn żniwnych trwają ale... nie wszędzie; Bo oto GOM w Łańcucie przygotował zniwiarki, jedynie w 20 proc.

Przyczyna: Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Rzeszowie nie dostarcza pracownikom GOM w Łańcucie potrzebnych części do remontu maszyn żniwnych. Od dawna leżą w Centrali zamówienia na łożyska, blachę, deski itp. bez których w żaden sposób nie można przeprowadzić remontu.

Wezwane średniorolnego chłopca Romana Kruczały z gromady Jazwina pow. Dębica, który podobnie jak robotnicy w przemyśle zastosował hasło Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku” w produkcji rolnej wzbudziło żywe zainteresowanie wśród chłopów pracujących naszego województwa.

Dla uczczenia święta 22 Lip

ca oraz 1 rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na zebraniach i masówkach chłopcy podejmują masowe zobowiązania długofalowe.

Pracownicy Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” powiatu łańcuckiego w dniu 19 bm. zobowiązali się wywiązać ze wszystkich zobowiązań towarowych i finansowych wobec państwa za rok 1953 w całości do dnia 30 września br.

Podjmując zobowiązanie lipcowe pracownicy GS-ów w powiecie łańcuckim realizować będą nie tylko zobowiązania jako chłopcy, ale przeniosą również hasło Wiktora Saja na grunt spółdzielni samopomocowej. Podjęli bowiem hasło — sumiennie obsługujemy wszystkich klientów, nie będzie konsumenta niezadowolonego z naszej pracy.

Po sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie

Obrazy budapeszteńskiej sesji Światowej Rady Pokoju toczyły się w okresie szczególnie ważnym dla rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Okres ten charakteryzują z jednej strony widoczne sukcesy, osiągnięte dzięki nieustępliwym walce narodów o pokój, a z drugiej rozpaczliwe wysiłki sił wojny, mające na celu niedopuszczenie do trwałego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Zjawisko to jaskrawo uwiarydomiło się na dwóch szczególnie ważnych dla pokoju światowego odcinkach — w Korei i w Niemczech. Podczas, gdy w Pannundzon dobiegał koniec przygotowania do zawarcia rozejmu, Li Syn-man — najemny agent wpływowych kół amerykańskich, zainteresowanych w kontynuowaniu wojny w Korei — w obliczu „groźby pokoju” dopuścił się niesłychanej prowokacji, gwałcił osiągnięte już porozumienie w sprawie jeńców. Również, gdy rząd NRD wydał szereg zarządzeń, zmierzających do ułatwienia odbudowy jednolitych pokojowych Niemiec i za

pewnienia w ten sposób trwałej bazy pokoju w Europie, Adenauer — europejski Li Syn-man — przy poparciu tych samych protektorów odpowiedział prowokacją przystosowaną do lokalnych, berlińskich warunków.

W obliczu tych wydarzeń szczególnej wymowy nabiera uchwalona jednomyślnie przez Światową Radę Pokoju rezolucja, która — stwierdzając na wstępie, że „wydarzenia ostatnich miesięcy wpołyli narodom przekonanie, że możliwe jest pokojowe uregulowanie wszystkich rozbieżności międzynarodowych” — kończy się przypomnieniem, że „jedynie na drodze w nieprzerwaną walce mogą doprowadzić do rokowań, zgody i pokoju”.

Wysiłki wrogów pokoju nie mogły jednak zmieścić faktu, że sesja budapeszteńska odbywała się w pomysłowej atmosferze. Zwrócił na to uwagę członek Biura Światowej Rady Pokoju, Emilio Sereni (Włochy), mówiąc, że „Nie chcemy oszukiwać ani siebie ani kogokolwiek, twierdząc, że sytuacja międzynaro-

dowa stała się dziś mniej poważną. Jednakże niedawno jeszcze musieliśmy przekonywać wielu ludzi, że pokój jest możliwy, dziś natomiast ludzie ci są przekonani, że nie ma takich kwestii spornych w dziedzinie międzynarodowej, których nie można by rozwiązać drogą rokowań pokojowych”.

O konieczności rokowań między wielkimi mocarstwami, jako o jedynej drodze rozwiązania trudności między narodowych mówili wszyscy delegaci. Podstawą tych rokowań może być tylko uznanie prawa każdego narodu do wolnego wyboru swego sposobu życia i przyjęcia zasady pokojowego współistnienia różnych systemów.

Jednym z najważniejszych środków, zmierzających do zbliżenia między narodami, jest ich wzajemne poznanie się. W znacznym stopniu utrudnia ono propagandę wojenną, stanowi skuteczną zapórę dla akcji szerszenia kłamstw, nienawiści i oszczerstw. Dlatego też Światowa Rada Pokoju zajęła się szczególnie troskliwie tą sprawą, zalecając nawiązanie jak najszerszej pojętych kontaktów międzynarodowych we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego.

Sesja budapeszteńska Światowej Rady Pokoju, nazwana przez jednego z delegatów „sesją wyciągniętej dłoni” zakończyła się. Stanowiła ona podsumowanie dotychczasowych osiągnięć i wskazała środki, zmierzające do dalszej jak najskuteczniejszej walki o trwałą pokój, wezwwała narody do zdwojenia wysiłków, by zwyciężył duch porozumienia i rokowań.

Chodzi o rzecz wielką — o pokój dla świata. Pięknie wyraził to Iłja Erenburg, kończąc swe przemówienie słowami: „Przyjaciele, przeszliśmy pierwszy etap. Nie zatrzymamy się. Z jeszcze większą energią będziemy walczyli o pokój, aby każdy z nas nie rumieniąc się ze wstydu patrzeć mógł na dleci w Budapeszcie czy w Londynie, w Moskwie czy w Nowym Jorku”.

Po trzech latach wojny w Korei

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rozejmowych zaproponowanych przez delegata radzieckiego w ONZ. Historia tych rokowań dobitnie wykazała, że koła rządzące USA nie są zainteresowane w pokojowym rozwiązaniu konfliktu koreańskiego i że rokowania rozejmowe chcą po prostu wykorzystać dla umocnienia swych pozycji w Korei. Historia tych blisko dwuletnich rokowań to nieprzerwane pasmo prowokacji i machinacji ze strony amerykańskiej.

Gdy mianowicie w wyniku rzeczowych, konkretnych propozycji strony koreańsko-chińskiej przedstawionych przed blisko trzema miesiącami i popartych przez ZSRR, rokowania przybrały taki obrót, że lada dzień spodziewano się zawarcia rozejmu w Korei, Li Syn-man dopuścił się niedawno bezcelnej i cynicznej prowokacji, u-

prowadzając siłą ponad 25 tys. jeńców północno-koreańskich, znajdujących się w obozach w Korei południowej i wieleając ich siłą do lisymanowskich wojsk najemnych.

Akt ten jest próbą stordowania dalszych rozmów, stordowania rozejmu i jest naruszeniem osiągniętego porozumienia przewidującego, że jeńcy ci przekazani zostaną specjalnej komisji repatriacyjnej, złożonej z przedstawicieli państw neutralnych. Nawet szereg rządów burżuazyjnych w ostrych słowach potępilo prowokację lisymanowską. Należy przy tym dodać, że imperialistyczna prasa światowa nie jest w stanie ukryć odpowiedzialności dowództwa amerykańskiego w Korei za to bezprzykładne awanturnictwo Li Syn-mana.

Wielki pisarz radziecki, Iłja Erenburg przemawiając na obradach sesji Światowej Rady

Pokoju oświadczył m. in., że byłoby naiwnością sądzić, że siły wojny, utrzymujące ludzkość od wielu lat w stałym niepokoiu, łatwo zrezygnują ze swych celów, że siły wojny ciągną jeszcze nad polityką niektórych państw, dwie prowokacje na dwóch krańcach kuli ziemskiej, dwie prowokacje jednych rąk. Ręk ludobójców, którzy za wszelką cenę nie chcą dopuścić do rozładowania napięcia międzynarodowego, do pokojowego rozwiązania najważniejszych problemów.

Zbrodnicze, antypokojeowe poczynania podżegaczy wojennych nakazują narodom zdwojenie wysiłków w walce o pokój, o zawarcie rozejmu w Korei, o pokój w Korei. Narody świata, zaostrzając swą czujność wobec kłownów wrogów pokoju, potęgując walkę o utrzymanie pokoju, odniosą zwycięstwo,

NASZA TABLICA KONTROLI
DLUGOOKRESOWEGO
WSPÓŁZAWODNICZWA

Plan półroczny na 18 dni przed terminem
Plan półroczny na 12 dni przed terminem
Plan półroczny na 7 dni przed terminem

Wiele zakładów pracy w woj. rzeszowskim zwycięsko zrealizowało plany półroczne. Wyniki przedterminowego wykonania planów półrocznych załóg poszczególnych zakładów pracy, zawdzięczają szerokiemu rozwojowi ruchu współzawodnictwa.

W wyniku tego, zgodnie z podjętymi zobowiązaniami pracownicy Składnicy Rejonowej Przemysłu Chemicznego Oddział w Rzeszowie, plan półroczny wykonali na 18 dni przed terminem, pracownicy Spółdzielni Pracy „Odbudowa” w Jasle plan półroczny wykonali z 9 proc. nadwyżką, skracając czas wykonania o 12 dni. Zaś załoga Tartaku nr 3 w Leżajsku o godz. 9 rano w dniu 23 czerwca, zameldowała o wykonaniu planu półrocznego, skracając czas wykonania o 7 dni.

Aby szybciej rosła Nowa Huta

Aby jeszcze mocniej i szybciej mógł rozwijać się żel betowy organizm giganta — Nowej Huty, załoga stalowowska przyspieszy wysiłek swolch produktów, skracając czas ich wykonania o dwa miesiące.

Dzięki temu Nowa Huta otrzyma 83 proc. artykułów stalowowskich zamiast we wrześniu jeszcze w miesiącu czerwca i lipca.

Załoga Stalowej Woli dotrzyma swojego zobowiązania i już w miesiącu czerwcu dostarczy 61,4 proc. wytworów zamówionych ogółem w bieżącym roku. W przedterminowej dostawie materiałów dla Nowej Huty, załoga Stalowej Woli ma już poważne osiągnięcia. Ponad 359,6 ton wytworów, dostarczonych dla Nowej Huty — to zbiorowy wysiłek załogi stalowowskiej.

TELEGRAM
TEL-243 17 22/6

NOWINY WARSZAWSKIE - PRZECIŃ

PLAN PÓLROZNY WYKONALISMI NA DZIEŃ 23 CZERWCA

FABRYKA MASZYN - GLINIK MARIAMPOLSKI - WARYŃSKI

Korespondent — to pomocnik partii w realizowaniu jej słusznej polityki wśród mas

Streszczenie końcowego przemówienia I sekretarza KW PZPR tow. A. Łaszewicza na IV Wojewódzkiej Naradzie Korespondentów „Nowin Rzeszowskich”

Towarzysze korespondenci! Na wstępie chciałem zapewnić was, że sprawy poruszone na dzisiejszej naradzie zostaną zatwierdzone w trybie roboczym i towarzysze zostaną o tym powiadomieni.

885 korespondentów to poważna siła, to oddział armii, mocnych, świadomych, odważnych ludzi, którym dobro naszej partii, naszego rządu, sprawa robotnika i chłopca głęboko leży na sercu. Praca korespondenta uzależniona jest w dużym stopniu od pomocy partii.

I wielkim mankamentem, towarzysze — jest to, że zarówno Wydział Propagandy KW PZPR, jak i redakcja „Nowin Rzeszowskich” nie potrafiły zabezpieczyć w terenie współpracy organizacji partyjnych z korespondentami, że organizacje partyjne nie udzielały pomocy korespondentom — indywidualnym i klubom, że zdarzały się niestety wypadki, kiedy członkowie partii straszili korespondentów komisją kontroli partyjnej, gdy zostali skrytykowanymi i to słusznie.

Komisja kontroli partyjnej nie stanie po stronie takiego członka partii, któremu z racji swego stanowiska przewróciło się w głowie i chce być mimo błędów, osobą nietykalną — rację bowiem ma dziś ten, kto uczciwie pracuje i dba, o dobro swej Ojczyzny.

Niedobrym jest zjawiskiem fakt, że komitety powiatowe nie rozciągają należytej opieki nad korespondentami na swoim terenie. Ale stan ten ulegnie zmianie. Z drugiej jednak strony, gdy korespondent, partyjni i bezpartyjni będą swoje spostrzeżenia, dzielenie z partią i będą działać w oparciu o partię i w imieniu partii — pomoże im to w ich pracy.

Nie należy bać się krytykować — o ile krytyka jest słuszną. Obojętne — kto jest przedmiotem krytyki — może to być zwykły człowiek, może to być dyrektor, partyjni i bezpartyjni. Nie ma ludzi przywilejowanych z racji swego stanowiska. Zresztą popatrzymy na krytykę i satyrę w radzieckim piśmie „Krokodyl” gdzie śmiało krytykuje się biurokratów i szpionów, wymieniając przy tym pełne imię i nazwisko krytykowanego. Tam nie ma obawy o „poderwanie” służby krytyki autorytetu dyrektora. To samo winno być u nas.

Bardzo cenna jest uwaga korespondentki Anny Samkowiec, która poddała myśl, aby narady wojewódzkie korespondentów odbywały się częściej, co kwartał. Takie narady — wymiana doświadczeń, spostrzeżeń i ustalenie zadań — są podstawą pracy korespondentów. Podobnie kluby korespondentów powinny — co miesiąc sumować wyniki swej pracy, omawiać artykuły, odpowiedzi i rezultaty jakie z nich wynikły. Będzie to pomocne również dla pracy różnych instancji władzy terenowej, partii i związków zawodowych w usuwaniu niedociągnięć i błędów w terenie.

Każda notatka, każdy krok korespondenta, powinien być natchniony myślą i troską o zwycięstwo wielkiej sprawy, zwycięstwo socjalizmu.

Jesteście wszyscy uczestnikami tego niebywałego w historii naszego kraju budownictwa, świadkami wielkich przeobrażeń, których wielu ludzi jeszcze nie rozumie. I dlatego nie wystarczy ograniczać się do zanotowania, że ten i ów wykonuje tyle i tyle proc. normy, bowiem

ta sucha informacja zatraciła cel, który przyświeca na drodze naszego budownictwa każdemu uczniemu Polakowi.

Za mało również korespondenci wykazują bojowości w terenie. A trzeba pamiętać, że każdy krok wroga ma swoje powiązanie z agencjami imperialistycznymi,



W IV Naradzie Korespondentów wziął udział I sekretarz KW PZPR tow. A. Łaszewicz, który wygłosił końcowe przemówienie. Na zdjęciu: Za stołem prezydijskim od lewej: tow. W. Różga przewod. PWRN, tow. A. Łaszewicz, z-ca kierownika Wdz. Propagandy KW PZPR tow. Wolcz oraz przewodniczący Narady Korespondentów M. Jarosz.

że obowiązkiem korespondenta jest rozbić plotki w jej zarodku i zdemaskować jej inspiatorów.

Czas również najwyższy śmiać i bardziej zdecydowanie nie wystąpić przeciw próbom słać zamęt, szyskanom i tłumienia waszej niezależności. Wypadki szyskanowań korespondentów znalazły wyrazisty wydzźwięk na dzisiejszej naradzie, ale nie mogą one stępić waszego ostrza krytyki, nie mogą zachwiać waszego stanowiska, osłabić czujności, ale przeciwnie — powinny pobudzić Was do większego wysiłku w tępieniu sobokostwa, dygnitarstwa i kumoterstwa, które są hańbą naszego postępu.

Ważnym niezmierznie jest to, aby narady klubów korespondentów związane były z bieżącymi zagadnieniami polityki krajowej i międzynarodowej. Dlatego też wskazany jest, aby na zebraniach klubów był obecny przedstawiciel Komitetu Powiatowego Partii i zgodnie z linią partii i sytuacją polityczną nakreślił zadania na najbliższy okres.

To pomoże w pracy korespondentom, pozwoli im na obranie jasno sprecyzowane go kierunku działania, wpłynie na lepszą orientację w terenie i należyte realizowanie polityki partii i rządu wśród szerokich mas.

Jest to tym konieczniejsze, że mentalność ludzka nie nadąża za zmianami ekonomicznymi, i fakt ten wymaga specjalnego wysiłku w pracy, nad kształtowaniem świadomości naszego społeczeństwa. Przyspieszenie dojrzałości na szczytach obywateli zależy w dużej mierze od prasy. Dlatego też trzeba pokazywać na porównawczych przykładach, jakie ogromne zmiany zachodzą w naszym kraju, w jego strukturze ekonomicznej — w mieście i na wsi, w przemyśle i rolnictwie. Pokazać, ilu ludzi emigrowało przed wojną za chlebem, za granicę, a ilu dziś znajduje zatrudnienie w województwie rzeszowskim, w przemyśle i budownictwie, ile powstaje nowych domów mieszkalnych, szkół, internatów, szpitali i domów kultury.

Za mało korespondenci ze wsi piszą o zagadnieniach spółdzielczości w ich terenie, o sprawie umacniania istniejących spółdzielni, właściwego politycznego przygotowania warunków dla

powstawania nowych spółdzielni i o udziale w tej pracy kobiet i młodzieży. Za mało jest sygnałów o łamaniu praworządności w spółdzielniach, o nieprzestrzeganiu statutu i kradzieży mienia spółdzielczego, a wiemy przecież, że takie wypadki często zachodzą na naszym terenie. Zaniedbanym

wprowadzenie dziennych norm w PGR, które są bodźcem do wzmożenia wydajności pracy, lecz mogą również stać się podstawą do nadużyć ze strony nieuczciwych jednostek. Dużo uwagi poświęcić należy sprawie współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi бригаadami polowymi, PGR-ami itd.

Równie ważnym problemem dla korespondentów będą wybory do rad narodowych, w okresie których toczy się bieżąca walka klasowa. Elementy kulackie będą usiłowały forsować swoich „ulubieńców” do rad. Trzeba więc będzie demaskować ich machinacje i wskazywać wyborcom właściwych, godnych zaufania ludzi.

Trzeba więc zdać sobie sprawę z ogromu zadań spoczywających na nas, członkach partii, działaczach Frontu Narodowego i związków zawodowych w tej chwili, kiedy realizujemy założenia planu 6-letniego i Program Wyborczy, kiedy budujemy nowe wspaniałe obiekty przemysłowe i nowe miasta, gdy dokonujemy przebudowę gospodarstwa i kulturalną wsi, walcząc z zacofaniem i wyzyskiem — dziedzictwem po kapitalistycznych rządach.

Musimy otoczyć specjalną troską prostego człowieka — najcenniejszy kapitał w naszym ustroju, oceniamy go sprawiedliwie. Nie można tylko potępiać — i to często pochopnie — ale przede wszystkim trzeba go umieć wychować. Natomiast trzeba ostro i zdecydowanie występować wobec wroga i świadomego szkodnika.

Korespondent w codziennej pracy musi wykazywać zdecydowaną postawę w walce z wrogą propagandą i z wpływami obcych ideologii.

W naszym trudnym marszu, który przyspieszamy z każdym dniem, idziemy pod przewodnictwem naszej partii. Idziemy do socjalizmu — i zwyciężymy.

Uchwała IV Wojewódzkiej Narady Korespondentów

My, korespondenci robotniczy i chłopcy „Nowin Rzeszowskich” zebrani w dniu 21 czerwca 1953 r. na IV Wojewódzkiej Naradzie Korespondentów w Rzeszowie postanawiamy:

Jeszcze z większą energią realizować zadania czwartego roku planu 6-letniego, których wykonanie przeobrazi zacofaną niegdyś Polskę — w przodujący kraj techniki, kultury i dobrobytu.

Rozumiejąc w pełni naszą rolę jako korespondentów, będziemy bezlitośnie tępić wrogów klasowych, siewców wrogiej propagandy, panikarzy, biurokratów, soblepanków i innych nierobów, wrogów naszego ustroju, przeszkadzających w budowie socjalizmu w naszym kraju.

Będziemy na każdym kroku demaskować tych wszystkich, którzy łamią naszą ludową praworządność, występując się w ten sposób wrogowi klasowemu.

Będziemy piętnować bumelantów, łazików, nierobów, pijaków i plotkarzy, którzy opóźniają nasze socjalistyczne budownictwo i stają się narzędziem w rękach wroga.

Będziemy jeszcze bardziej i pełniej popularyzować sukcesy i osiągnięcia naszych przodowników i racjonalizatorów.

Będziemy walczyć o coraz większą wydajność w pracy, o najpełniejsze stosowanie doświadczeń radzieckich przez robotników i rolników, będziemy walczyć o coraz większe plony w rolnictwie i upowszechniać doświadczenia radzieckich kolchozów i sowchozów.

Będziemy jeszcze szerzej i pełniej pisać o sukcesach i osiągnięciach naszej wsi odnoszonych w ostrej walce klasowej.

Jesteśmy wdzięczni ukochanemu przywódcy i nauczycielowi polskich mas pracujących — towarzyszowi BOLESŁAWOWI BIERUTOWI za jego pracę, za trud i poświęcenie w sprawie ludu i dobra naszej ukochanej ojczyzny.

Jesteśmy wdzięczni naszej partii i rządowi za opiekę nad nami, za ułatwienie pełnienia zaszczytnych zadań korespondenta.

Postanawiamy w dalszej pracy wzmocnić wielokrotnie nasze dotychczasowe wysiłki, odważnie i ofiarnie pełnić nasze obowiązki i walczyć o budowę socjalizmu w naszym kraju.

Niech żyje Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzyszu BOLESŁAW BIERUT, niech żyje kraj postępu i obrońca pokoju na całym świecie Wielki Związek Radziecki.



W IV Naradzie Korespondentów, jaka odbyła się w ub. niedzielę, wzięło udział ponad 250 korespondentów z całego województwa. Na zdjęciu: Prezydium Narady; tow. Wirski p. o. redaktora naczelnego podczas wygłaszania referatu programowego oraz fragment sali.

Z dyskusji na IV Wojewódzkiej Naradzie Korespondentów w Rzeszowie

Będziemy godnie wypełniać swe obowiązki i walczyć w pierwszych szeregach bojowników o pokój i socjalizm

Nasze zadanie — umacniać sojusz robotniczo-chłopski

MARIA KRÓLIKOWSKA — STAŁOWA WOLA

Dbać o rozwój gospodarczy i kulturalny — to znaczy walczyć o pokój. I dlatego nie ma dziś spraw, które by były mniej lub więcej ważne — dla nas każda sprawa, która służy naszemu dobru ma tę samą wartość, i jednakowo musimy się nią interesować i walczyć o jej słuszną realizację.

Korespondent w zakładzie pracy, który koncentruje swoją uwagę na wykonawstwie planów produkcyjnych i związanym z tym najbliższym problemach, nie może zapominać, że istnieje dla niego równie ważny temat, wymagający ciągłej uwagi — sojusz robotniczo-chłopski, na którego znaczenie w naszym budownictwie socjalistycznym wskazał na VII Plenum KC PZPR naszej partii, towarzyszy Bierut. I jeżeli pisze się w naszej zakładowej gazecie i w „Nowinach Rzeszowskich” o podnoszeniu wydajności pracy, o oszczędności, jakości, rytmiczności itp. to nie widać, a przynajmniej prawie nie widać artykułów o naszej działalności w kierunku zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, o naszym udziale w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi rzeszowskiej.

Zaloga naszego zakładu to w dużym procencie ludzie ze wsi, posiadający tam ziemię, na której gospodarzy rodzina. I właśnie przez tych ludzi, którzy są częstokroć przodownikami pracy, aktywistami partyj-

nymi czy związkowymi, trzeba nam trafić do ludzi na wsi dla podniesienia ich klasowej świadomości, dla przekonania ich o wyższości gospodarki zespolowej.

Na jednej z naszych narad doszliśmy do wniosku, że to zagadnienie trzeba dokładnie przeanalizować i przystąpić do konkretnej pracy w oparciu o pomoc partii. Jest to tym konieczniejsze, że obserwujemy u nas w terenie taki fakt, iż aktywność ekip łączności i organizacji partyjnej po założeniu spółdzielni produkcyjnej słabnie, a nawet ustaje.

A to jest niesłusne, bo praca polityczna w powstałych spółdzielniach nie może być zaniedbana, gdyż chodzi tu o umocnienie kolektywnej gospodarki i ewentualne wykorzystanie krzewiącego się w niej często zła, i o tym nam, korespondentem trzeba pisać.

Trzeba by było, by nie raz na rok, ale raz na kwartał odbywały się narady korespondentów, by odbywały się spotkania korespondentów między zakładami, klubami i gminami, na których to nakreślilibyśmy swoje najbliższe zadania, ustalali formy pracy i wspólnie omawiali naszą działalność agitatorską na odcinku spółdzielczości na wsi i umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. By zaś podnieść nasz poziom, należałoby pomyśleć o zorganizowaniu szkoleń, lub kurso-konferencji na szczeblu wojewódzkim.

Z tłumicielami krytyki wiinniśmy walczyć przy pomocy partii

MICHAŁ TRACZ — PRZEMYŚL

Chcę wyrazić radość w imieniu wszystkich tu obecnych korespondentów i swoim własnym z faktu, że po raz pierwszy nasze obrady odbyły się w sali Komitetu Wojewódzkiego naszej partii i uczestniczyli w nich i sekretarz KW PZPR tow. Łaszewicz. Znaczący to, że naszą pracą interesuje się Komitet Wojewódzki, że może mi mieć nadzieję, iż za sprawą Komitetu Wojewódzkiego zainteresują się ruchem korespondentów, warunkami ich pracy i wynikami organizacji partyjnej w terenie a przede wszystkim Komitetu Powiatowe i — odnośnie Przemysła — Komitet Miejski. Bo trzeba stwierdzić na przykładzie Komitetu Miejskiego w Przemyslu, że opieka partii nad korespondentami jest niedostateczna. A trzeba, by na naradzie klubu przychodził ktoś z KM PZPR i udzielał nam wskazówek oraz nastawiał na najważniejsze zagadnienia w terenie.

Brak opieki ze strony partii przejawia się i w tym, że jeżeli korespondent napisze notatkę krytyczną i narazony jest przez to na nieprzyjemne następstwa ze strony skrytykowanego, organizacja partyjna nie potrafi przeciąć intrzy i szchan, mimo, iż ma taką podstawę, jak uchwała Rządu i KC naszej partii. Tak jest w wypadku przemyskiej „Wspólnoty”, gdzie po ukazaniu się artykułu o fik-

cyjnym wykonywaniu planów, dyrektor poszukiwał uparcie korespondenta (nazwisko nie było podpisane), aby, jak sam mówił, „nauczyć go rozumu”, strasząc równocześnie z góry komisją kontroli partyjnej.

Z wypadkiem tłumienia słusznej krytyki spotkaliśmy się po artykule korespondenta dotyczącego MHD, którego autor został potępiony przez dyrektora MHD na zwołanym przez niego w tym celu zebraniu pracownikóww. Mimo wielkiego ruchu dookoła tej sprawy, nie została ona właściwie załatwiona.

Trzeba nam zwrócić uwagę na nasze szeregi, na ludzi, którzy do nas przychodzą, wykazać w stosunku do nich więcej czujności. Mieliśmy przykład przedostania się w szeregi korespondentów człowieka obcego klasowo, wrogiemu naszej rzeczywistości, a mimo, że przez dwa lata podpisywał się pełnym imieniem i nazwiskiem, że przez dwa lata szkodził naszej sprawie, nie okazaliśmy czujności i nie zdemaskowaliśmy go — ani my, ani Wydział Propagandy KM PZPR.

Pozostaje jeszcze jedno — to już pod adresem działu korespondentów redakcji chcielibyśmy na niezamieszczone artykuły otrzymywać odpowiedzi, które byłoby dla nas zarazem poniekąd instrukcją.

Mobilizować chłopów do terminowej realizacji obowiązków wobec państwa

JAN MIKULANIEC — KOLBUSZOWA

Krytyczne korespondencje z naszego powiatu przy czyniły się w ubiegłym roku do wykonania planów obowiązków dostaw przez chłopów. Również obecnie powinniśmy poświęcić wiele korespondencji sprawie obowiązków dostaw, pisać o realizacji zobowiązań finansowych wsi, o dostawach zboża, żywności i mleka. Zwłaszcza kores-

pondenci z naszego powiatu, powiatu wybitnie rolniczego powinni w każdej niemal korespondencji wykazywać troskę o to, by plany obowiązkowych dostaw wykonywane były w terminie i mobilizować do tego mieszkańców wszystkich gromad.

Ciągle za mało jest jeszcze w powiecie kolbuszowskim korespondentów wiejskich,

którzy śmiało występowałyby przeciw kułakom sabotującym obowiązkowe dostawy. Za mało pojawia troski Komitet Powiatowy PZPR o rozwój ruchu korespondentów w naszym powiecie, również bardzo rzadko przyjeżdżają do nas towarzysze z redakcji. Właściwie Komitet Powiatowy nie staje nigdy w obronie korespondentów szkanowanych i dlatego przydałoby się jeszcze więcej artykułów w gazecie piętnujących tłumicieli krytyki, ośmieszających ludzi, nie rozumiejących istot

ty krytyki, oraz artykułów za chęcających korespondentów do pisania artykułów krytycznych.

Abym wzrosła siła ruchu korespondentów zobowiązuję się zwerbować do dnia 22 Lipca br., — dla uczczenia Święta Odrodzenia oraz pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — 15 korespondentów, którzy razem z nami walczyć będą o szybszą realizację naszych zadań gospodarczych.

Trzeba docierać do źródła wrogiej plotki

ANNA SAMKOWICZ — IWONICZ ZDRÓJ

Celem dzisiejszej narady jest nieskładanie sprawozdań z pracy naszych zakładów czy gromad, ale omówienie naszej pracy, jej metod, warunków, wyników, trudności, pracy naszych klubów, współpracy z partią, władzami terenowymi i związkami zawodowymi.

W dyskusji powinniśmy dojrzeć oblicze naszej pracy, nasze głosy powinny uczynić z tej Narady naradę roboczą, szkołę usprawniającą naszą pracę.

Praca nasza jest trudna, a jeżeli w momentach, kiedy korespondentom potrzebna jest pomoc — nie otrzymują jej, wtedy część odchodzi, część przestaje krytykować, aby mieć spokój.

Trzeba nam więc pracować w kolektywie, czyli koniecznym jest założenie koła korespondentów. Byłoby wprawdzie zakładane, ale nie utrzymaliśmy się, brakło zapalu, brakło pomocy. A wiadomo przecież, że w pojedynkę nie zdołamy się tyle nauczyć, tyle zacerpnać doświadczenia i nabrać bojowości, ile to uczynić możemy wspólnymi siłami. Tak samo razem łatwiej będzie nam pokonać trudności, jakie napotykamy. Ale sam kolektyw to mało, do niego musi dojść jeszcze pomoc organizacji partyjnej, która nie zawsze jest nam udzielana.

Czujność obowiązuje nas w każdej chwili

RYSZARD SOWIŃSKI — GORLICE

Praca korespondenta w zakładzie pracy polega na tym, że powinien on być agitatorom naszej socjalistycznej sprawy i bystrym obserwatorem życia w zakładzie, że powinien on wskazywać na przykłady bohaterstwa pracy i natychmiast wykazywać w krytycznych artykułach dostrzeżone błędy.

Korespondent w nauce ma trudne ale poważne zadanie. Musi pamiętać, że spod jego uwagi nie może wymknąć się zagadnienie norm — najaktualniejsze zagadnienie w naszym czasie. Normy stanowią jedną z przyczyn niewykonywania planów produkcyjnych. W artykułach korespondentów powinny znaleźć swój wyraz żądania naftowców — robotników i nowej kadry technicznej — w sprawie zmniejszenia maksymalnej ilości robót w kopalnictwie.

Druga ważna nieziemnie sprawa, na którą korespondent w przemyśle naftowym winien mieć zwróconą sta-

łąk uwagę, to awarie, w

plywające bądź to z nieświadomości robotnika, bądź to z wrogiego stosunku do socjalistycznego budownictwa. Za daniem korespondenta jest wyjaśnić i wskazywać, w czym interesie leżą awarie i rozmyślne hamowanie tempa produkcji, jaką szkodę przynosi naszej gospodarce uleganie wpływom wrogiej ideologii socjal-demokratyzmu i tzw. lokalizmu, który polega na tym, że niektóre jednostki, nieświadomie i złałamucone przez wroga sprzeciwiają się skierowaniu ich na trudniejsze odcinki, na inne tereny. Te sprawy winien właśnie dostrzegać i o nich pisać korespondent, wtedy będzie o nim można powiedzieć, że bierze aktywny udział w toczącej się walce o plan 6-letni. Trzeba mieć zawsze na uwadze to, że w kopalnictwie istnieją specjalne warunki pracy, nie można więc ani na chwilę osłabiać naszej rewolucyjnej czujności.

Więcej młodzieży w szeregi korespondentów

ZYGMUNT KLATKA — KROSNO

Z chwilą, kiedy kierownictwo „Lnianki” zwolniło korespondentkę Annę Szklarską z pracy za jej krytyczne artyku-

ły, 80 proc. korespondentów „Nowin Podkarpackich” przestało pisać, bojąc się podobnych następstw. Jest to oczywi-

ście bardzo zły objaw. Korespondenci nie powinni zrażać się trudnościami, na jakie napotykają w swojej pracy, ale powinni pisać zawsze prawdę, nie bojąc się słusznej krytyki.

Za mało jest jeszcze bojowych korespondentów w szkołach średnich. Korespondenci ze szkół boją się krytykować dyrektorów jak również profesorów, jeśli zachodzi potrzeba tego, bo ci jawnie wyrażają z tego powodu niezadowolnienie. Tak jest np. w naszym Liceum Ogólnokształcącym w Krośnie, dyrekcja ani ZMP na artykuły pozytywne nie zwracają uwagi. Natomiast na ukazanie się każdej krytycznej notatki, oburzają się na korespondentów, którzy „ośmielają” się źle pi-

sać o swojej szkole. Za mało również młodzież szkolna pisze o sporcie. A widzimy na przykładzie naszego miasta, jak wielką poczytnością cieszą się „Nowiny sportowe”. W dniu, w którym ukazują się już o godz. 10, brakuje w kioskach „Nowin”. „Nowiny Sportowe” w dużym stopniu wpływają na wychowanie młodzieży, na przykład część młodzieży, na okropnie zachowywała się na imprezach sportowych, po przeczytaniu artykułu, piętnującego zachowanie się widzów podczas meczu w Gorlicach, zmieniła się gruntownie.

Zwracam się do wszystkich korespondentów, by nadsyłali więcej korespondencji do redakcji i nie bali się słusznej krytyki.

Jesteśmy również agitatorami spółdzielczości na wsi

STANISŁAW BUREK — POM OLSZANICA

Musimy zdać sobie jasno sprawę z tego, że na wsi jeżeli chodzi o spółdzielczość produkcyjną, toczy się ostra walka klasowa. Dzięki jednak tej walce, przy dobrej pracy politycznej, nowe spółdzielnie produkcyjne powstają już na zdrowych zasadach. Jednocześnie z rozwojem spółdzielczości potęguje się walka z kułactwem, które stawia coraz większy opór stosując przy tym różne metody w swej robocie.

Dlatego naszym zadaniem jest wskazywanie mało i średniemu chłopstwu, w jaki sposób trzeba wykrywać wroga, który czyha na jego pracę, jak demaskować jego machinacje.

Powinniśmy również, jako korespondenci, pisać jak najczęściej o istniejących już w spółdzielniach produkcyjnych, o gospodarce w niej prowadzonej. Podam jeden dla przykładu temat: tzw. dziłki zasiewy. Wiemy, że w nie-

których spółdzielniach produkcjach dokonuje się tego rodzaju zasiewów i to nie tylko na areale funduszu ziemi, ale i na masywie spółdzielczym. My o tym nie piszemy, a trzeba przecież wskazać, że winę za to ponosi nie tylko kierownictwo spółdzielni ale i rady narodowe, które nie powołują komisyj dla zbadania tej sprawy, że każdy, kto się na dziko, staje się złodziejem mienia spółdzielczego, że jest to szkodnictwo, którego długiej tolerować nie wolno. Naszym zadaniem w tej sprawie jest wskazywanie tych przykładów rad narodowych i tych czynników, które nie interesują się stworzeniem i uaktywieniem komisji gromadzkich. Nadto więcej uwagi w naszych korespondencjach, poświęć musimy sprawie perspektyw dla młodzieży w spółdzielniach, jak również sprawie umosławienia kulturalno-osiwiatowej działalności w spółdzielniach.



UPORZĄDKOWANIE NORM I PŁAC W BUDOWNICTWIE
Potrzeba rewizji przestarzałych norm szczególnie wyraźnie występuje w budownictwie, gdzie wskutek mechanizacji znacznej części robót i zastosowaniu wielu pomysłów racjonalizatorskich warunki pracy uległy dużej zmianie. Np. przy budowie socjalistycznego miasta Nowe Tychy przy podnoszeniu i układaniu belek żelbetonowych o wadze 250 kg na stropy stawka za 100 kg wynosiła 3,99 zł. Dzięki zastosowaniu pomysłu racjonalizatorskiego betoniarza Stanisława Nowosińskiego zmierzono podnoszenie belek na poszczególne kondygnacje co ogromnie ułatwiło pracę i wydawnie skróciło jej czas. Norma jednak pozostała dawna i w rezultacie, niewykwalifikowani robotnicy bez trudu wykonywali ponad 300 proc. normy zarabiając około 3.500 zł. miesięcznie, podczas gdy wykwalifikowani pracownicy zatrudnieni przy trudniejszych pracach zarabiali mniej.

Budowniczości miasta Nowe Tychy ochotniczo zadeklarowali przejście już od 1. VI. 1953 r. na pracę wg nowych taryfikacji. Jako jedna z pierwszych zgłosiła się brygada Stanisława Wyszynskiego (pracuje w składzie: murarz i 4 podręcznych — junaków SP). Mimo, iż junacy przyszedli na budowę bez kwalifikacji brygada osiągnęła 248 proc. starej normy. CAF. fot. Seko

Z doświadczeń Wydziału Politycznego POM w Przemysłu

Poprzez uaktywnienie rad kobiecych do umocnienia spółdzielni produkcyjnych

W czerwcu br. Wydział Polityczny POM w Przemysłu, postawił sobie zadanie uaktywnienia pracy rad kobiecych w spółdzielniach produkcyjnych na terenie swego zasięgu działania w powiecie przemyskim.

Zadanie to jednak jak na szczytne siły personalne — kierownik i jeden stały instruktor — było trudne do realizacji, gdyż Wydział Polityczny ma pod swoją opieką 36 spółdzielni produkcyjnych w tym 14 nowopowstałych w okresie pierwszego półrocza. Dlatego też zwrócono się o pomoc do kobiecego aktywu społecznego z miasta. Na zorganizowaną naradę rad kobiecych w dniu 5 czerwca niestety nie ze wszystkich instytucji przybyły zaproszone aktywistki. Następnego dnia ustalono plan pracy i wyjazdów kierownictwa Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych nie wydało aktywistkom delegacji na pracę społeczną. Ten czyn rzecz jasna nie zasługuje na pochwałę. Dotychczas jedynie z Oddziału Powiatowego Banku Rolnego Mieczysława Fedyszyn i Teresa Superał wyjechały do spółdzielni produkcyjnych w Krasicy i Sławnicy, gdzie pomogły członkinom rady kobiecej przeprowadzić organizację pracy w spółdzielni produkcyjnej, a zwłaszcza w ustawieniu brzołowej do wykonania upraw miedzyrzędowych — pocięcia buraków i innych okopowych.

Zabezpieczając sobie w ten sposób pomoc aktywu społecznego Wydział Polityczny zaplanował zwołanie powiatowej narady przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i rad kobiecych, celem omówienia wyników mobilizującej pracy organizacji partyjnych, organizacji masowych w spółdzielni oraz aktywu powiatowego w przeprowadzeniu upraw miedzyrzędowych, organizacji brzołowej i hodowlanych. Wymiana doświadczeń pozwoli Wydziałowi Politycznemu i poszczególnym spółdzielniom zastosować takie formy pracy, które w wyniku przyniosą najlepsze osiągnięcia.

Wiele wysiłku w organizowaniu i uaktywnieniu pracy rad kobiecych włożyła tow. Eugenia Polańska instruktor Wydziału Politycznego do spraw kobiecych. Od grudnia ub. r. przyczyniła się do zorganizowania rad kobiecych w 28 spółdzielniach starych i kilku nowych, a następnie, często wyjeżdżając do spółdzielni produkcyjnych, pomagała im w pracy i w przeciwdziałaniu trudności. Jedynie w kilku nowopowstałych spółdzielniach, których członkowie rozpoczęli pracę na wspólnym dopiero po żniwach, nie ma jeszcze rad kobiecych, ale powstaną one już w najbliższym czasie.

KOBIECY PRZODUJĄ W PRACY NAD UMOCNIENIEM SPOŁDZIELNI

Sprawa uaktywnienia pracy rad kobiecych wiąże się ściśle z zagadnieniem umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. I w tej mierze Wydział Polityczny POM w Przemysłu ma również osiągnięcia. W spółdzielni produkcyjnej w Tarnawcach przy końcu ub. roku kłótnie jakie weszły między sobą na tle spraw prywatnych — niektóre członkinie spółdzielni produkcyjnej, powołały do życia jedno z kolektyw. Spółdzielnia ta wyraźnie zaczęła pozostawać w tyle za innymi. Wówczas tow. Polańska przybyła do spółdzielni i dokładnie zapoznała się z wytworzoną sytuacją. Nie uległo wątpliwości, że to ukryty wróg klasowy podsycał właśnie między członkami, aby zahamować

rozwój spółdzielni. Zwołano więc najpierw odprawę aktywu gromadzkiego, a następnie zebranie organizacji podstawowej, na którym omówiono przyczyny narastających trudności. Członkowie partii otrzymali zadanie skupienia wokół siebie całego zespołu spółdzielni. Na najbliższym zebraniu ogólnym ujawniono tych, którzy działając za namową wroga powodowali zatargi między członkami. Słuszną krytykę pomogła, a do poprawy stylu pracy spółdzielni przyczyniły się najwięcej kobiety — członkinie Zofia Gałczyńska, Waleria Fenik — żona przewodniczącego spółdzielni i Rozalia Piezko, które zabrały się ochoczo do pracy i swym przykładem pociągnęły innych. Zorganizowana rada kobiega zwróciła zainteresowanie członkiń na rozwój hodowli. Już obecnie kobiety ze spółdzielni produkcyjnej mogą się poszczycić pięknymi wynikami hodowli kur. Również dobrze zorganizowana na pracę w polu przy obróbkach okopowych i sianokosach.

AGITACJA INDYWIDUALNA — SKUTECZNĄ FORMĄ PRACY PARTYJNEJ

Podobnie w spółdzielni produkcyjnej w Siedliskach w gminie Medyka brak było dotychczas tak koniecznej wśród członkiń więzi zespalającej wszystkich w pracy nad rozwojem gospodarstwa.

Byli przewodniczący spółdzielni Jan Gajda, Michał Chytry, Tadeusz Bobko znani byli spółdzielcom jako piąjacy i awanturnicy jeszcze z dawnych lat. A będąc członkami spółdzielni swym zachowaniem odpychali innych od pracy dla wspólnego dobra. Do spółdzielni w Siedliskach najczęściej przyjeżdżał nieśmiały instruktor Wydziału Politycznego, pracownik POM w Przemysłu tow. Henryk Cedro. Przy pomocy sekretarza organizacji podstawowej tow. Władysława Lemka i nowo wybranego przewodniczącego spółdzielni Wincetego Masełki, zorganizowano kilkakrotnie narady ogólne członków spółdzielni, celem omówienia braków i trudności na jakie napotykały w swej pracy. Członkowie zbierali się, obcycowali, że przyjdą do pracy, lecz po odejściu instruktora nadal pozostawało wszystko po dawnemu. Spółdzielnia zaledwie zdołała wykonać pracę w polu. O zastój świadczy chociażby fakt, iż nie przyjeżdżały dotychczas ani jednego członka do spółdzielni.

Tow. Cedro przeprowadził rozmowy indywidualne z poszczególnymi członkami spółdzielni, przekonując ich, iż niesłusznie postępują, jeśli nie wychodzą do pracy. Za wzór stawiał im sąsiednią spółdzielnię produkcyjną w Łuczycach, która napotykała początkowo na podobne trudności i po przełamaniu ich, wybiła się w pracy na pierwsze miejsce. Wiosną w Łuczycach prace polne ukończono najwcześniej, a i ostatnio wszystkie okopowe rośliny zostały oczyszczone z chwastów.

Rozmowy indywidualne pomogły. Między innymi Katarzyna Bąk, która przedtem chociaż w zebraniach brała udział, lecz sama nie wychodziła do pracy — zmieniła zupełnie swoje postępowanie i obecnie wyróżnia się jako przodująca dojarka. Za jej przykładem poszły i inne kobiety.

16 hm. w Siedliskach odbyło się ważne dla spółdzielców zebranie ogólne. Było

ono jakby odzegnaniem się od nieodpowiedniej dotychczasowej pracy. Członkowie nie tylko dokonali powtórnego podziału pracy, ale i podjęli cenne zobowiązania na okres żniwny. Znamienna była wypowiedź jednego z członków — Tadeusza Plecha, który postawił wniosek, aby każdego kto by teraz chciał stać niezgodnie wśród członków, wykluczyć ze spółdzielni.

Już na drugi dzień wszyscy członkowie zgodnie z ułożonym planem przystąpili do pracy. Walka o umocnienie spółdzielni została wygrana.

PRACA KULTURALNO-OSWIATOWA SWIETLICY POM W SPOŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH

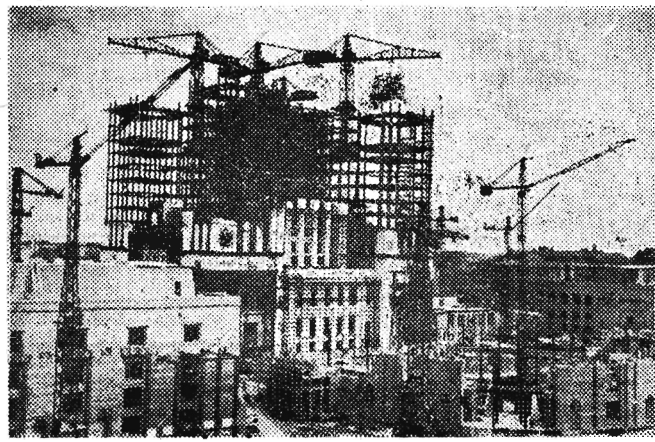
Wiele pomocy Wydziałowi Politycznemu udzielają zespoły świetlicowe POM. Ze spółdzielni pod kierunkiem Mariana Żura, tokarza, wystawia w spółdzielniach produkcyjnych i w gromadach gospodarujących indywidualnie sztuki sceniczne propagujące budowę spółdzielczości produkcyjnej. Zespół redakcyjny prowadzony przez kierownika Wydziału Politycznego tow. Józefa Węgrzyńskiego, opracowuje gazetki ścienne, błyskawice oraz przystąpi do wydawania

stałych błyskawic. Praca wszystkich zespołów świetlicy przyczyniła się do ożywienia działalności kulturalno-oświatowej wśród członków spółdzielni.

Wydział polityczny POM w swej pracy ma również i braki. W niedostateczny jeszcze sposób pomaga spółdzielcom prowadzić pracę wśród chłopów gospodarujących indywidualnie i przyciągnąć ich do spółdzielni. Oczywiście utrudnia to umocnienie i rozwój spółdzielni. W niektórych spółdzielniach jak np. w Wyszatcach, Dusowcach i Łuczycach, przyjęto po kilku członków, a ogólnie przybyło około 50 nowych członków ze spółdzielni w pow. przemyskim.

Niemniej wzrost ten jest zbyt powolny i na przyszłość należy wraz z walką o umocnienie spółdzielni prowadzić również pracę agitacyjną za wzrostem liczebności i warunków do pracy. Warunki ku temu sprzyjają. O przełomie dokonany w świadomości pracujących chłopów pow. przemyskiego świadczy chociażby zorganizowanie 14 nowych spółdzielni przy niemalże wkładzie ze strony Wydziału Politycznego POM w Przemysłu.

JOZEF SZUBERT



Budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, wspaniałego darni Związku Radzieckiego dla narodu. Na zdjęciu: fragment budowy Pałacu Kultury i Nauki. CAF — fot. Wdowiński

Z sali obrad IV Wojewódzkiej Narady Korespondentów

W ubiegłą niedzielę ze wszystkich stron województwa przybyli licznie na Naradę korespondenci naszego pisma. Niektórzy jak np. z Mielca, aby nie spóźnić się na obrady, przyjechali samochodem, wypożyczonym z zakładów.

W pięknej sali kolumnowej w gmachu Komitetu Wojewódzkiego partii i w hollu było gwarno i radośnie. Oto spotykają się znajomi, uczestnicy poprzednich narad. To oni tworzą właśnie ten liczny zespół korespondentów gazety partyjnej, zahartowany w niejednej potyczce z biurokracją, kumoterstwem, bumelanctwem czy kulaćką, krećką robotą. Swobodny i radosny nastrój tego dnia dowodzi, iż cieszą się z odniesionych zwycięstw a zarazem pragną podzielić się swymi doświadczeniami i uzyskać nowe cenne wytyczne dla dalszej swej pracy.

Z wielkim, serdecznym entuzjazmem zebrani powitali przybycie na salę obrad I-go sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Partii — tow. Arkadiusza ŁASZEWICZA, oraz przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Wacława Różę, przedstawicieli partii i władzy ludowej. A później podczas obrad w dyskusji wiele spraw, które nie uszły ich uwagi, spraw dotyczących pracy organizacji partyjnej i aparatu terenowego przekazał I-szemu sekretarzowi KW tow. Łaszewiczowi.

Wśród uczestników IV Wojewódzkiej Narady Korespondentów Robotniczych i Chłopskich oprócz długoletnich korespondentów „Nowin Rzeszowskich”, jak np. Bazylego Wójcickiego, Mariana Jarsza, Józefa Kiciuka spotykamy wielu nowych. Do nich należy m. in. Władysław Chmielowiec z Przemysłu. Choć do redakcji nadsyła swoje korespondencje dopiero od paru miesięcy, to jednak ma już „poza sobą” kilka naprawdę dobrych pozycji. Jego korespondencje na temat pracy organizacji partyjnej, i organizacji społecznych w „Spółności Pracy” w Przemysłu zostały wyróżnione.

Tow. Chmielowiec w swych

listach do redakcji porusza ciekawe tematy, dotyczące pracy partyjnej a zarazem wskazuje na możliwość poprawy stylu pracy organizacji podstawowej. A takich korespondentów dotychczas było niewiele.

Zajęty całodzienną pracą zawodową — mówi tow. Chmielowiec — przeważnie wykorzystuję spokojny wieczorem na pisanie korespondencji. Upřednio zbieram skrupulatnie materiały, sprawdzam osobiście fakty, tak aby przekazać do gazety konkretną wiadomość.

Wraz z przewodniczącym klubu korespondentów w Przemysłu tow. Michałem Tho-

Spółdzielnię „Chałupnik” w Leżajsku należy otoczyć opieką

Mniej więcej przed pięciu laty, w Leżajsku powstała spółdzielnia „Chałupnik” przy Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego wraz z działem tkactwa artystycznego. Tkalnie prowadził wówczas Paweł Dudek mistrz w swoim zawodzie. Kierownikiem spółdzielni „Chałupnik” był wtedy ob. Władysław Markow.

Stosunki między tkaczem Dudkiem, a kierownikiem nie układały się należycie. Kierownik był słabo zorientowany w sztuce tkactwa, Dudek zaś mężczyzna w podeszłym wieku nie był zorientowany w pewnych zagadnieniach administracyjnych przedsiębiorstwa.

Powstawały między nimi liczne spory, dotyczące pracy zawodowej i życia prywatnego. Ciągnęło się to przez dłuższy okres czasu. Sytuacja ta została dopiero „rozładowana” wówczas, kiedy sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Leżajsku tow. Szewc oświadczył w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Przemysłu, że ob. Dudek nie będzie pracował w tkalni. Dowiedziawszy się o tym tkacz złożył wypowiedzenie z pracy. Sprawa ta znalazła się w Radzie Państwa, na polecenie której przeprowadzono dochodzenie, wykazujące niewłaściwe ustosunkowanie się byłego kierownika ob. Władysława Markowa do ob. Dudka i kierownego przedsiębiorstwa.

Ob. Markow często urządził sobie libacje w biurze, co spotykało się z potępiającą opinią wśród pracowników „Chałupnika”. Nikt jednak z robotników nie zwrócił na to uwagi. Jedną z pracowników, którą proszono o obiektywnie opowiedział o stosunkach w „Chałupniku” odrzekła, że nie będzie udzielać żadnych informacji, ponieważ zależy jej na pracy, z której się utrzymuje. Świadczy to dobitnie o sposobie „sprawowania” władzy przez kierownictwo.

Ob. Markow został zwolniony ze stanowiska kierownika, a ob. Dudek otrzymał odpowiedź z Zarządu Głównego Centrali Przemysłu Lu-

dowego i Artystycznego, że po zwolnieniu Markowa powinien podjąć pracę. Ob. Dudek pracy jednak nie podjął.

Posrednikiem w tej sprawie jak wykazuje logika faktów był niewątpliwie ob. Markow, który zasugerował sekretarza Szewca by ten powziął pewne kroki w zwolnieniu kierownika tkalni. Przykrą jest rzeczą, że tow. Szewc mało interesuje się tą placówką przemysłu artystycznego.

Ob. Dudek ma duże zasługi na polu tkactwa. Wykształcił wiele kadr w dziedzinie sztuki ludowej. Obecnie na swoim warsztacie doświadczałym opracowuje w dalszym ciągu nowe wzory. Pracuje już w swoim zawodzie przeszło 50 lat, a ma jeszcze „niekniętych” ponad 2 tys. wzorów. Sam nie ma czasu na to, by je wypracować na płótno, ponieważ jest zawsze zajęty reprodukcjami. Obecnie np. odwzorowuje dla Ministerstwa Kultury i Sztuki, stare makaty z muzeum łucuckiego, których odwzorowania nie podjęł się dotychczas żaden tkacz w Polsce, do którego zwracano się z tą propozycją.

Niewątpliwie oprócz cech dodatnich ob. Paweł Dudek, ma i pewne cechy ujemne, bez których trudno sobie wyobrazić normalnie żyjącego człowieka. Choć podeszły wiek może usprawiedliwiać zbyt pedantyczne podejście jego do produkcji. Ale spółdzielnia i Komitet Miejski powinny zbliżyć się do tego człowieka, wyjaśnić mu jak podchodzi do zagadnień sztuki nasza władza ludowa i pomóc mu w tym, by mógł wykształcić jak najwięcej fachowców, którzy by kultywowali postępowe tradycje ludowej sztuki.

Sprawą tą myślimy, że zainteresuje się również Komitet Powiatowy PZPR w Łańcutu i doprowadzi ją do końca, tym bardziej, że dział tkalni obecnej spółdzielni „Chałupnik” przeżywa dość krytyczne chwile — w dziedzinie tkactwa artystycznego.

J. Zwodzilasz

Wielu korespondentów dopiero zaczyna pisać i trzeba im pomóc w przezwyciężeniu pierwszych trudności — mówi tow. Halina Sikora. — Naszym życzeniem byłoby uzyskać nie jeszcze większej pomocy niż dotychczas ze strony redakcji w formie częstych odpraw z korespondentami lub narad, na których omówilibyśmy pisane przez nas korespondencje. Chcemy, rozwijając swą pracę korespondentów, jak najlepiej przystosować się sprawie umocnienia budowy socjalizmu w naszym kraju.

Utrwalać głęboko w pamięci słowa I-go sekretarza KW PZPR tow. Arkadiusza Łaszewicza: — „Każdy wasz krok winien być natchniony myślą i troską o zwycięstwo wielkiej sprawy, zwycięstwo socjalizmu” — korespondenci zebrani na IV Wojewódzkiej Naradzie przyrzekli godnie wypełnić swe zaszczytne obowiązki i walczyć w pierwszych szeregach bojowników o pokój i socjalizm.

Zarazem przyrzekli rozszerzać jeszcze bardziej sieć korespondentów, aby w pełni wykorzystywać bojowy oręż partii, oręż krytyki i samokrytyki w walce z pozostałościami ustroju wstępczości i wyzysku.

J. S.

CZWARTEK

25 CZERWCA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 1, ul. 3 Maja... Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, (tel. 10-34) Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29. tel. 09 Straż Pożarna: (ul. Mickiewicza 10), tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Dwa tygodnie w „Raju“ — godz. 19

WYSTAWY

Modelarska wystawa objazdowa LPZ — mieści się na dworcu głównym w Rzeszowie — czynna w godz. od 10 — 20

Muzeum

Muzeum Okręgowe w Rzeszowie: Rynek 6 — czynne od godz. 10 — 13

KINA

APÓŁLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Postrach mórz“ (prod. radzieckiej) — godz. 18 i 20 (w związku z „Dniami Morza“ filmy będą zmieniane codziennie) PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) — „Chłopcy na pozycji“ (prod. koreańskiej) — godz. 18.

Przed konferencją naukowo-techniczną inżynierów i techników budownictwa

Projektowanie organizacji wykonawstwa budowlanego

Walerian Rekwirowicz

Kierownik Biura Projektów Organizacji Budów RPZB

Założenia projektu organizacji budowy zawierają wytyczne kierunkowe techniczno-organizacyjne budowy i stanowią integralną część składową projektu inwestycji.

Projekt techniczny organizacji budowy rozwiązuje zasadnicze niezmienne elementy organizacji budowy i ustala dyrektywnie podstawowe dane realizacji budowy.

Założenia projektowe organizacji budowy oraz projekt techniczny organizacji budowy opracowują w zasadzie biura projektów łącznie z dokumentacją techniczną inwestycji, oraz przekazują generalnemu wykonawcy łącznie z projektem technicznym inwestycji.

Projekty robocze organizacji robót opracowują jednostki wykonawcze, kierownictwa budowy, w zakresie generalnego wykonawstwa i przez poszczególnych subwykonawców. Zarówno na generalnym wykonawcy jak i na subwykonawcy ciąży obowiązek opracowania roboczego projektu organizacji budowy.

Robocze projekty organizacji robót opracowuje się bez pośrednio przed przystąpieniem do realizacji budowy.

Projekty organizacji budowy określają kolejność robót podyktowanych technologią budownictwa i konstrukcją budowy, dokonują wyboru najbardziej celowych sposobów realizacji inwestycji i rozwiązują związane z tym z opatrzeniem budowy w materiały i potrzebne urządzenia, w sprzęt oraz sprawy bytowe robotników i pracowników. Opracowania ich powinny uwzględniać elementy postępu technicznego oparte na ustalonym planie technicznym.

Zagadnienie zatrudnienia jest szczególnie ważne, ponieważ na skutek żywiołowego rozwoju naszej gospodarki odczuwamy dotkliwy brak rąk do pracy.

Towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR mówił: „Jasne jest, że i u nas zagadnienie siły roboczej ścisłe łączy się z zagadnie-

nem mechanizacji zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o roboty uciążliwe, pracochłonne lub wykonywane w warunkach szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Zadne zasoby ludzkie nie wystarczą na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy”.

Szybki wzrost wydajności pracy jest niemożliwy bez przemyślenia organizacji produkcji budowlanej przed jej wykonaniem, jest niemożliwy bez oparcia wykonawstwa na projekcie organizacji budowy.

Aby podołać zadanom określonym przez rozwój socjalistycznej gospodarki, należy uzbroid wielotysięczną armię pracowników budowlanych w połączony park maszynowy.

Stosowanie maszyn w budownictwie winien dyktować projekt organizacji budowy nie tylko względami natury ekonomicznej i technicznej, ale przede wszystkim socjalistycznym stosunkiem do człowieka, wyrażającym się troską o jego siły i zdrowie. Projektant organizacji budowy winien zatem dokonać wyboru najodpowiedniejszego sprzętu i na podstawie danych o rodzaju budowy, o ilości potrzebnych materiałów, ukształtowaniu terenu, stanie dróg i ukształtowaniu terenu zaprojektować zmechanizowane poszczególnych robót.

Projekt organizacji budowy winien również rozwiązać zagadnienie zaplecza socjalno-bytowego dla załogi, pamiętając o uchwałach VII Plenum KC PZPR i wytycznych w sprawie stałej i skutecznej opieki nad kadrami zatrudnionymi w wielkim przemyśle socjalistycznym oraz w świetle dążeń do stałego polepszenia warunków bytowych mas pracujących.

Nie ma i być nie może raz na zawsze ustalonych form organizacji pracy, formy te należy udoskonalać i rozwijać. Należy doskonalić je na gruncie opanowania i przodu-jących doświadczeń.

Organizacja pracy winna odpowiadać możliwościom rozwoju środków i zapewnić całkowite wykorzystanie postępu techniki.



Derby Rzeszowa — Ogniwu — Stal były inauguracją sezonu piłkarskiego w naszym województwie. Na zdjęciu: Moment losowania boisk przez kapitanów obu drużyn Kurę (z lewej) i Besza na chwilę przed rozpoczęciem spotkania zakończonego wysokim zwycięstwem Stali 6:0 (1:0).

Foto — Kruczek

Ze sportu

III Liga w cyfrach

Zakończyły się rozgrywki rundy wiosennej w rzeszowsko-lubelskiej lidze piłkarskiej. Ogłaliśmy przez 11 niedziel wzmagań naszych piłkarzy na boisku, widzieliśmy piękne i słabe mecze, zachwycaliśmy się bramkami strzelanymi przez naszych napastników, biliśmy brawa za wspaniałą obronę strażaków, przez naszych bramkarzy. A my teraz postaramy się w tych kilku wierszach przedstawić naszym czytelnikom plon zmagañ naszych III-ligowców w cyfrach.

Ogółem w pierwszej rundzie trzecioligowcy strzelili 238 bramek, co daje przeciętnie na jeden mecz 3,6 bramki, a na jedną niedzielę spotkań 21,6 bramek. Najbardziej bramkostrzelny atak posiada Stal Rzeszów, której napastnicy zdobyli na 11 spotkań 35 bramek, czyli przeciętnie 3,2 bramki w jednym meczu. Na drugim miejscu pod względem ilości strzelonych bramek znajduje się atak Włókniarza Krosno, który zdobył 30 bramek (przeciętnie 2,7 bramki na jeden mecz), a na trzecim atak GWKS-u Rzeszów (28 zdobytych bramek — przeciętnie 2,5 bramki na jedno spotkanie).

Najmniej bramek straciły drużyny GWKS 8, Włókniarz — 10 oraz Stal Rzeszów, Budowlani Przemysł i OWKS Lublin po 12.

Ogółem w rozgrywkach padło 15 wyników remisowych, przy czym najwięcej remisów uzyskały drużyny Ogniw Rzeszów, OWKS, GWKS i Budowlanych Przemysł (wszystkie po 4 wyniki remisowe). Spotkania kończyły się zazwyczaj zwycięstwami gospodarzy o czym świadczy cyfra wyrażająca się 33 zwycięstwami gospodarzy. Ale były drużyny, które zdobywały 2 punkty również na „ciężkich terenach“ w meczach wyjazdowych. Aż 18 spotkań zakończyło się zwycięstwem drużyn gości, z których największą ilość zwycięstw na „obcych boiskach“ zapisały na swym koncie Stal Rzeszów i GWKS Rzeszów po 4, oraz OWKS Lublin 3.

„Najgorętszymi boiskami“ w pierwszej rundzie były boiska Budowlanych Przemysł, GWKS, Włókniarza Krosno, i OWKS-u Lublin, gdyż drużyny te nie przegrały na swoim terenie ani jednego spotkania. Straciły jedynie dwa punkty, remisując po dwa mecze.

Najwyższe cyfrowe zwycięstwa odniosły zespoły: Włókniarz Krosno nad Ogniwem Lublin 8:0, Kolejarz Przemysł nad Stalą Lublin 8:0, Stal Rzeszów nad Stalą Lublin 7:0 i Budowlanych Przemysł nad Ogniwem Rzeszów 7:2. Bezbramkowo zakończyły się tylko 4 mecze.

Najlepszym bramkarzem w pierwszej rundzie był Mysłak (GWKS), który puścił najmniejszą ilość bramek (8). Do kapitułał zmusił go jedynie napastnicy Stali Rz. (1), Ogniw Rzesz. (1), Budowlanych Przem. (2) i Lublin (1) oraz Ogniw Lublin (1) i OWKS (2). Przeciętnie bramkarz GWKS Mysłak „puszczał“ w jednym spotkaniu 0,7 bramki. Dalsza kolejność bramkarzy pod względem ilości puszczonych bramek przedstawia się następująco: Wierzbicki (Włókniarz Kr.) 10 bramek (przeciętnie 0,9) bramkarze Skiba wspólnie z Lublińskim (Stal Rz.) Mańkowskiego (Budowlani Przem.) i Ballis (OWKS), którzy przepuścili po 12 bramek (przeciętnie 1 bramkę na jedno spotkanie).

W bezpośrednich pojedynkach drużyn lubelskich z zespołami rzeszowskimi takie drużyny naszego województwa jak Stal, GWKS i Ogniw Rzeszów, Włókniarz Krosno, Spójnia Jarosław oraz Budowlani i Kolejarz Przemysł odniosły w sumie „zwycięstwo“ nad zespołami lubelskimi w stosunku uzyskanych zwycięstw 24:4 przy 7 remisach. (k)

Pracownicy poszukiwani

MONTERÓW i pomocników elektryków zatrudni natychmiast Łódźkie Zjednoczenie Elektromontażowe, Zarząd Montażowy Nr 2 w Stalowej Woli ul. Niezłomnych 1. Wynagrodzenie wg. Umowy Zbiorowej Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie zapewnione. K-153

INŻYNIERÓW i techników elektryków, kierownika administracyjnego zatrudni natychmiast Łódźkie Zjednoczenie Elektromontażowe, Zarząd Montażowy Nr 2 w Stalowej Woli, ul. Niezłomnych 1. Uposażenie wg. Umowy Zbiorowej Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie zapewnione. K-157

Ogłoszenia drobne

- MACZKA Józef zgubił przepustkę tymczasową wydaną przez Hutę Stalowa Wola. P.G. 738
BOZEK Irena zgubiła przepustkę stałą wydaną przez Hutę Stalowa Wola. P.G. 738
FILIP Jan zam. w Gwizdowie zgubił przepustkę stałą wydaną przez Państwową Fabrykę Barwników. P.G. 721
KOŁODZIEJ Michał zam. w Hucisku zgubił kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rudzie Łańcuckiej. P.G. 720
NIEDZIULKA Antoni zgubił przepustkę stałą wydaną przez Hutę Stalowa Wola. P.G. 717
GRZESKIEWICZ Józef zgubił kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową w Rudzie Łańcuckiej. P.G. 723
PŁAWIAK Marian zgubił przepustkę stałą Nr kontr. A 3525 wydaną przez Hutę Stalowa Wola. P.G. 739
Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-4-11117

Już za niewiele dni

w Bukareszcie, stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej, spotkają się delegaci młodzieży całego świata na IV Światowym Festiwalu JEZELI CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ o przygotowaniach młodzieży polskiej do wielkiego spotkania pokoju i przyjaźni; o życiu, pracy i walce młodzieży całego świata w przededniu wielkiej manifestacji; o tych, którzy reprezentować nas będą w Bukareszcie; o tym, jak zorganizować wieczór walczonej pieśni i poezji; o tym jak prowadzić przygotowania do Festiwalu; o wielu innych sprawach, interesujących każdego młodego człowieka —

czytaj tygodnik POKOLENIE

Zażądaj POKOLENIA w każdym kiosku „Ruchu“ Cena numeru 40 gr

(75)

ILIA EWENBURG DZIEWIATA Fałta

Sablón siedział w restauracji „Metropol“ z amerykańskim dziennikarzem Smilesem i pił wódkę. Był zły.

— Kawior mają dobry, lecz pracować tu niepodobna. Jestem w Moskwie jedenaście dni. Ale pośród Rosjan udało się mi mówić tylko z urzędnikiem ministerstwa i z panią z „Inturista“ w sprawie mieszkania. Diabli wiedzą, co takiego!

Smiles roześmiał się, aż błysnęło złoto zębów. Kiedy się śmiał, stawał się podobny do starego Japończyka, wiedział o tym i każdemu nowemu znajomemu spieszył oświadczyć, że ma trzydziści cztery lata i że jego przodkowie przyjechali do Ameryki z hrabstwa Kent.

— Siedzę tu półtora roku — powiedział i mogę wylczyć na palcach Rosjan, z którymi udało mi się porozmawiać. Próbowalem brać lekcje, mówię trochę po rosyjsku, ale to na nic się zdało. Jeśli pan spyta kogoś z przechodniów, jak dojść do tej czy tamtej ulicy, wytłumaczy panu, nawet doprowadzi do rogu i pokaże, ale jak tylko zacznie pan z nim rozmowę na jakiś poważniejszy temat, natychmiast traci dół słowa...

Sablón z ciekawością przyglądał się ludziom, którzy jedli obiad w restauracji. Przy sąsiednim stoliku siedzieli młodzieniec i dziewczyna. Sablón domyślił się od razu, że to para zakochanych. Kiedy dziewczyna nie patrzyła na niego, młodzieniec przyglądał się jej z zachwytem, potem pośpiesznie spuszczał oczy. Dziewczyna czuła się skrępowana. Napewno oboje byli głodni, ale jedli jak od niechcenia, okazując całkowitą obojętność dla tak przyziemnych spraw. Patrząc na nich Sablón śmiał się cicho, jak gdyby sam brał udział w tej znowle. Powiedział do Smilesa:

— Ciekawe o czym mówi ta para zakochanych?

Smiles znów błysnął złotem zębów.

— Pan jeszcze nie zna tutejszych obyczajów. To agenci Ministerstwa Bezpieczeństwa, oni nas śledzą. Zakochanych nie ma tu w ogóle: — ludzie porozumiewają się co do „przestrzeni mieszkalnej“, tak nazywa się tutaj pokój i zaczyna ją płodzić dzieci.

Sablón z niedowierzaniem potrząsnął głową:

— Według mnie, to są zakochani. Wiem, że Rosjanie są dobrymi aktorami, ale w ten sposób nikt zagrać nie potrafi!

Wypił jeszcze wódkę i mruknął:

— Może zresztą pan ma rację. Kiedy przyjechałem do Ameryki, na początku nie nie rozumiałem... Najpierw trzeba się rozszeregować... Obiecałem mojej agencji, że poślęz tu z pół roku, ale boję się, że więcej niż tydzień nie wytrzymam.

W Paryżu Sablón unikał dziennikarzy, mówił, że są to ludzie nieciekawi: żyją życiem nierealnym i powoli tracą zdolność do wznuszeń, radości, oburzenia, a kiedy mówią, to nie głos słychać, tylko echo. Tutaj znalazł się w gronie amerykańskich dziennikarzy, był człowiekiem towarzyskim i nie miał innych kompanów. Myślał ponuro: możliwe, że Rosjanie to „roboty“, ale doprawdy, taki Smiles nie jest lepszy.

Dziennikarze, w których środowisku znalazł się Sablón, pędzili życie nieciekawe. Kilka razy w miesiącu zdarzały się rozrywki: przyjęcie w którymś z ambasad. Dziennikarze denerwowali się: czy aby zostaną zaproszeni? Na przyjęciach skarżyli się dyplomatom, że praca w Moskwie jest bardzo trudna, każda przystojna kobieta jest agentem Ministerstwa Bezpieczeństwa, lepiej już byłoby pojechać do Portugalii albo nawet do Islandii, tutaj nie ma o czym pisać — głupio jest przecież jeździć do Jasnej Polany, kiedy nie można zatrzymać się w Tule, gdzie znajdują się wielkie fabryki broni... Dyplomaci potakiwali. Na początku pito cocktail, potem w ciałniejszym gronie — whisky i wódkę; jedni pili za swój jak najszybszy wyjazd z Moskwy, inni — za zwycięstwo nad Rosjanami. Wśród dziennikarzy znajdowali się ludzie, którzy dawno przebywali w Rosji, ci opowiadali jak im się dobrze działo podczas wojny. Wszyscy przyjeżdżali konferencje prasowe, na przyjęciach można było zetknąć się z ludźmi radzieckimi, rosyjskie dziewczęta tańczyły z cudzoziemcami. Życie obfitowało w wydarzenia: pewnego razu korespondent „Associated Press“ przekuł opony w aucle swego kolegi z „United“, ażeby ten nie mógł w porę przesłać sprawozdania z konferencji prasowej, kilku dziennikarzy w lokalu ministerstwa pobilo do krwi swego towarzysza po płórze za to, że ten kłótkował Rosjan. Były to czasy bohaterstwa. A teraz Moskwa stała się zesłaniem, przesyła się tylko te informacje, które zostały już umieszczone w gazetach, zrobić kariery tu nie można. (C. d. n.)